№. 108. w Piątek

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 11. Maja 1849.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Poznań, d. 10. Maja. — Dziś przybył tu pociągiem na kolei żelaznéj z rana około 8 godziny batalion landwery szamotulskiéj, który wczoraj tam został umundurowany i uzbrojony. Przyjmował go tu jenerał Brüneck ze sztabem. Muzyka 8 pułku przygrywała mu mazurki, cztery beczki piwa wystawiono dla żołnierzy i bez żadnéj zwłoki batalion ten po otrzymaniu ostrych nabojów udał się drogą wrocławską, niewiadomo dokąd. To tylko było widoczną, iż starano się o przyspieszenia pochodu.

Berlin. — Niemieckie zgromadzenie narodowe frankfurtskie uchwaliło pomiędzy innemi dnia 4. m. b. postanowienie następujące:

1) Zgromadzenie narodowe wzywa rządy, ciała prawodawcze, gminy państw pojedyńczych, cały lud niemiecki, do uznania i wprowadzenia w życie konstytucyi rzeszy niemieckiéj z dnia 28. Marca r. b.;
2) ustanawia dzień 22. Sierpnia r. b., w którym pierwszy sejm rzeszy na mocy konstytucyi ma się zebrać w Frankfurcie n. M.;
3) wyznacza 1. Sierpnia r. b., jako dzień, w którym po całém państwie niemieckiem wybory do izby ludowéj odbyć się mają.

Uchwalając postanowienia te, które się z jednéj strony w zakres wykonawczéj władzy rządowéj wdzierają, a z drugiéj konstytucyą, bez przyzwolenia rządów i przed jéj zaprowadzeniem przez takowe, jako prawomocną przypuszczają, przekracza zgromadzenie narodowe widocznie upoważnienie swoje, i oddala się zupełnie od zadania swego, ułożenia konstytucyi Niemiec wspólnie z rządami. — Rząd Jego K. M. uważa za rzecz niezbędną, niepozostawiać władz i obywateli państwa w wątpliwości żadnéj, jakie stanowisko w obec postanowień tych zajmuje. — Skoro zgromadzenie narodowe rozporządzeniami zawartemi pod Nr. 2 i 3, z własnéj powagi swojéj, naznacza termin do zebrania się sejmu i przedsięwzięcia wyborów do izby ludowéj, jest to rzeczą widoczną, że tém przywłaszcza sobie prawo, którego mu nawet państwa przyznać niemogą, które do przyjęcia konstytucyi przez nie uchwalonéj gotowość swoję oświadczyły, gdyż według postanowień téjże nawet konstytucyi prawo zwołania sejmu tylko naczelnikowi rzeszy służy. A jakież dopiero znaczenie albo skutek prawny pozyskać może to samowładne rozporządzenie zgromadzenia w państwach, które konstytucyi owéj ani nie zaprowadziły, ani nie uznały. Wszelki porządek w Niemczech zostałby zniszczonym, gdyby zgromadzeniu dozwolono, konstytucyą jednostronnie i cząstkowo w życie wprowadzać. Rząd królewski za tém niepowinien zwłaczać oświadczenia, że postanowień tych w żaden sposób uznać i wykonać nie może.

Lecz zgromadzenie narodowe uchwałą pierwszą wzywa okrom rządów, także ciała ustawodawcze, gminy państw pojedyńczych i cały lud niemiecki, aby konstytucyą przez nie uchwaloną uznały i w życie wprowadziły, grozi pominięciem prawnie koniecznego współdziałania rządów, i wystawia się na niebezpieczeństwo popadnięcia w podejrzenie, iż chce korporacye pojedyńcze i lud spowodować, aby tę konstytucyą samowładnie i bez sankcyi rządów, a zatém drogą przemocy i rewolucyi zaprowadziły.

Rząd postanowił wystąpić z całą surowością prawa przeciw zabiegom bezprawnym wezwania tego wprost lub pośrednio wypłynąć mogącym. Nie powinien się bowiem łudzić, iż skoro w państwach sąsiedzkich opór jawny przeciw rządom prawnym stawiono, i w Prussach przez wpływy podobne o agitacye pokusićby się można, coby niejednego uwiodło, i skutki jak najsmutniejsze za sobą pociągnęło. Sądzi zatém, iż nie będzie rzeczą zbyteczną, wyrzec niezachwiane postanowienie swoje utrzymania prawu krajowemu wszędzie szacunku i poważania, i spodziewając się że Pan każdego czasu i niezwłocznie stósownych chwyci się środków z czujnością i oględnością, jakoteż energią i stanowczością w prowincyi zarządom jego powierzonéj, i poleca mu zarazem ninieszém, aby władzom swym podrzędnym wolę swoją objawił i za ścisły obowiązek im położył, iżby wszelkim zabiegom bezprawnym ku przeprowadzeniu konstytucyi w Frankfurcie uradzonéj jak najspieszniéj i z wszelką usilnością przeszkadzały.

Tymczasem rząd krolewski pokłada ufność w doświadczonym zdrowym i prawnym sposobie myślenia ludu pruskiego, że sam uzna tak prostą i jasną słuszność i nieda się do kroków przeciwnych prawu pociągnąć.

J. K. M. wyrzekł, że oddaje się z czynnością i poświęceniem sprawie niemieckiéj, i całe siły swoje poświęca celowi znakomitemu zjednoczenia Niemiec i ułożenia konstytucyi, któraby żądanie i potrzeby narodu niemieckiego zaspokoiła. Rząd J. K. M. postanowił, tę wolę król. uskutecznić. Ma on nadzieję, iż cel ten jest niedalekim, i spodziewa się że lud pruski wytrwa niezachwianie na drodze prawa i słuszności i dopomoże mu do tym wcześniejszego wykonania. Tym jedynie sposobem za skutek ręczyć można.

Berlin 7. Maja 1849. — Ministerstwo. (podp.) Hr. Brandenburg. Ladenberg. Manteuffel. Strotha. Heudt. Rabe. Simons.

Berlin, dn. 7. Maja. — Kiedy dawniéj Bassermann był w Berlinie i widziadła okropne go straszyły, nie widział potrzeby zniesienia stanu oblężenia w stolicy państwa pruskiego, a teraz jako pełnomocnik władzy centralnéj tymczasowéj podał do rządu pismo, w którém oświadcza, iż zostało mu powierzoném wykonanie uchwały zgromadzenia narodowego z dnia 26. Kwietnia r. b., aby spowodować rząd:

a) do wyrzeczenia uznania konstytucyi rzeszy, wyboru naczelnika i prawa wyborów,
b) do powstrzymania się od wszelkich rozporządzeń, któreby ludowi środki konstytucyjne i prawne objawienia woli swojéj do chwili tak stanowczéj ścieśniały lub odejmowały, a osobliwie od prawa jemu służącego, odroczenia i rozwięzywania izb sejmowych, owszem, aby w czynności pozostały, dopóki konstytucya rzeszy uznaną nie zostanie.

Daléj powiada, że pierwsza część polecenia załatwioną została pismem z 28. z. m. do pełnomocnika przy władzy centralnéj, w któréj rząd król. ani konstytucyi, ani naczelnika, ani prawa wyborów nie uznaje. A że przytém uporczywie pozostać myśli, dowodzi okólnik wydany do rządów niemieckich, aby ich pełnomocnicy zajęli się ułożeniem nowéj konstytucyi, i ofiarowanie dostatecznych sił zbrojnych dla stawienia czoła wszelkiemu przesileniu, jakieby postępowanie to w krajach pojedyńczych wywołać mogło. — Druga część polecenia jego ściąga się do rozwiązania izby pruskiéj i ciągłego stanu oblężenia zaprowadzonego w Berlinie i Erfurcie. Nie wchodząc w powody tego rozwiązania izby drugiéj, żałuje tylko, że pomiędzy przyczynami, podano także i uznanie konstytucyi. Ale ponieważ się już to stało, wnosi o przyspieszenie zwołania izb nowych. Podobnież, skoro pierwsza izba odroczona a druga rozwiązana, boleje nad stanem oblężenia w stolicy, gdyż wola publiczna nie może się objawić, wolność bowiem prassy i prawo zgromadzenia się są ograniczone. — Dawniéj środek ten uważał za potrzebny, a dzisiaj za niczém nieusprawiedliwiony, dla tego wnosi o zniesienie stanu oblężenia.

Na to prezes ministrów Brandenburg odpowiada, że rząd pruski na pierwszą część polecenia dał już wyraźną odpowiedź, a co się tyczy stanu oblężenia w Berlinie oświadcza, iż to jest środek do utrzymania spokojności, a władza centralna nie powinna się mięszać w stosunki wewnętrzne państwa pruskiego. Rząd powinien utrzymać pokój w kraju, i przeszkadzać agitacyom z któréj bądź strony wypływającym, a wychodząc z zasady prawnéj jest w każdéj chwili gotów odpowiadać za środki zastósowane. Radość sprawi rządowi władza centralna, jeżeli sama przeciw agitacyom w bliskości niéj powstającym energicznie wystąpi, a przez to przyczyni się do porządku i jedności Niemiec.

Berlin, dn. 10. Maja. — Wiadomości z Drezna dochodzą do dnia 9. Maja. Walka wciąż trwała, a więc już siedm dni toczy się bój zacięty pomiędzy wojskiem a mieszkańcami Drezna. Wciąż słychać strzelania armatnie, a w dniu 9. Maja postanowiono sprowadzić cięższe niż 12-funtowe

działa, aby zmusić powstańców do poddania. Staatsanzeiger powiada, że massa wojska stoi na linii bojowéj, a więc powstańców także być musi wielka massa. To pewna, że ze wszystkich stron spieszyły gwardye komunalne Dreznowi na pomoc. Nadodrzańska Gazeta powiada, że powstańców jest przeszło 20,000 i postanowili sformować się w hufiec ochotników i pójść na przebój do Frankfurtu nad Menem, byłoby to więc ostatniem zwątpieniem o swéj sprawie. W dniu 9. Maja o godzinie 4téj wzięli Sasi z Prusakami szturmem dom pocztowy. Ponieważ te massy wojsk spodziewały się, że im jeszcze dziś przyjdzie 3000 świeżego wojska w pomoc, przeto były pewne, że opanują całe Altstadt.

Wrocław, dn. 8. Maja. (Korrespondencya). — Lubo niewarto, muszę wam wspomnieć o wypadkach wrocławskich. Po rozwiązaniu drugiéj izby, zgromadził się tu lud w ośm tysięcy. Na tém zgromadzeniu przyjęto frankfurcką konstytucyą i udano się z wielkim krzykiem i pukiem do burmistrza, aby i on podobnie, jak municypalność w Kolonii zwołał reprezentantów gmin szląska. Oczywista, burmistrz odwołał się do wojska i niewdawał się w żadne układy z deputacyą do niego wysłaną. W tym samym dniu, to jest w niedzielę o 4 godzinie ulicznicy niosąc czerwoną płachtę na drągu z wielkim krzykiem zaalarmowali wojsko, które wystąpiło na rynku z czterema działami i rozsyłało patrole po mieście. Wieczorem trochę się wojsko z ludem poszarpało i kilka osób zastrzeliło i raniło. Na co zaczęto krzyczeć do barykad! do barykad! Ale lud poszedł na piwo, stróże wywołali dziesiątą, a o jedenastéj na dobre sen wszystkich uduśił.

W poniedziałek ujrzano niektórych z naszych arystokratów rozdających pieniądze między proletariat, jak powiadają w ogóle. Mówiono, że zdałby się dla Wrocławia stan oblężenia. O czwartéj z południa zaczęli stawiać barykady, to jest kilka cegieł, parę wozów wywrócili, kilka budek z rynku poruszyli i t. p., dość że imitowano barykady. Wojsko stało od czwartéj godziny tuż przy mostach spokojnie i nieruszało się z miejsca, pozwoliło na tę budowę i krzyki przez parę godzin. Bardzo się temu dziwiono. Ale o 7 godzinie, kiedy robotnicy zaczynali wracać od roboty, wojsko niedowierzało, aby z żartów nie przyszło do prawdziwego rozruchu, natarło ze wszech stron na barykady, których nikt nie bronił. Zdaje się, że wielu obcych, nieznających charakteru tutajszego ludu, wzięło za prawdę te barykady i strzelało z okien do wojska i tak z hotelu pod Jeleniem zastrzelono jednego oficera i kilku żołnierzy. W tym hotelu aresztowano wszystkich. Na Szmiedebrücke i ulicy Nikolai najwięcéj padło, część téj ulicy zasypana dachówkami, tam kobiety war donosiły. Na ulicy odrzańskiéj 5 salw z armat dano do ludu bezbronnego. O godzinie 9 miasto uspokoiło się zupełnie, wojsko rozebrało barykady, a patrole strzelały do okien otwartych lub gdzie światło się okazało w oknie. Godzina 11. Miasto całe zasypia, deszcz leje.

Dziś ogłoszono stan oblężenia, — lud po ulicach massami się włóczy i gapi, oględując wczorajsze awantury. Wojsko na rynku utrzymuje porządek kolbami. Bürgerweria broń oddaje.

Monachium, dn. 26. Kwietnia. — Ogłoszone wczoraj oswiadczenie bawarskiego rządu w sprawie niemieckiéj odrzucające stanowczo konstytucyą w Frankfurcie uchwaloną, wielkie wywołało tu wzburzenie. Podczas gdy ze wszech stron, tak z Frankonii jak z Pfalzu, Szwabii i Staréj Bawaryi najenergiczniejsze nadchodzą adressa, domagające się bezwarunkowego przyjęcia konstytucyi, ministeryum Pfordten swoje robi, i wszelkiego uznania jéj odmawia. Obawiać się należy, aby to nieszczęsne postępowanie nie pociągnęło za sobą podobnych skutków jak w Wirtembergu. Powietrze ciężarne jest burzą a wątpimy aby rząd zdołał groźne chmury rozpędzić.

Stuttgard, 4. Maja. — W południowych Niemczech wygląda coraz groźniéj i coraz wojenniéj. Wszystkie organa opinii publicznéj działają zgodnie i wszystkie usiłowania swoje zwracają na uzbrojenie ludu. Teraz wirtemberska izba deputowanych zważywszy, że spisek królów i książąt jawnie przeciw wolnościom ludu w szranki wystąpił, że wojna domowa zagraża, że ściślejszemu związkowi, który bezwarunkowo przyjął konstystytucyą frankfurtską, absolutyzm dworu pruskiego wojnę tę już wypowiedział; zważywszy niebezpieczeństwo, którego deklaracye adresowe już odwrócić nie zdołają, następujące przyjęła uchwały: 1) ażeby obrona krajowa (landwera) jak najspiesznéj ściągniętą i zorganizowaną została; 2) ażeby obok miejscowych gwardyi obywatelskich urządzono ruchome legiony, któreby i za granicami kraju użytemi być mogły; do służby w nich obowiązani być mają wszyscy nieżonaci od 18. do 25. roku, pod komendę wojskową oddani, na większe taktyczne oddziały zorganizowani i przez nadkompletnych oficerów i podoficerów w obrotach wojennych ćwiczeni; 3) ażeby zapasy wszelkiego rodzaju broni niezwłocznie zostały pomnożone.

Austrya

Wiedeń, 7. Maja. — Co się tyczy objęcia naczelnego dowództwa nad całą armią przez cesarza, to tylko dzieje się w tym jedynie zamiarze, ażeby etykietalnie cofnąć jeneralną plenipotencią Windischgrätzowi, bo odbierając mu dowództwo nad armią w Węgrzech, pozostawiono go przy nominalném przynajmniéj naczelnictwie. Teraz i to ustało, a więc zniknął alter ego monarchy. Drugi cel przytém zamierzono osiągnąć, aby dowództwo wojska przeciw Węgrom działającego, zostawał pod ściślejszą kontrolą kamaryli i nie nastręczył powodów do nieporozumień z Rossianami, którzy na pomoc śpieszą dynastyi austryackiéj. Łatwiéj tym sposobem będzie zadość uczynić wymaganiom dowódzców rossyjskich. Cesarz zapewne tylko na kilka dni uda się do armii, dla ożywienia zdemoralizowanéj armii.

Węgrzy napierają gwałtownie na Austryaków na granicy około Preszburga, bo wciąż słychać tu mocne strzelanie z armat i nieustanne widać transporta rannych i chorych. Już zabrakło na miejscech dla nich w lazaretach. — Cesarska komendantura przerażona w Oedenburgu pojawieniem się huzarów węgierskich przeniosła się do Laxenburga, cesarskiego zamku blisko Wiednia położonego. Teraz nadszedł rozkaz, aby natychmiast wróciła do Oedenburga.

Pod Parendorfem niedaleko Bruku nad Lejtą przyszło do potyczki, gdzie dywizya grenadyerów Deutschmeistera bardzo ucierpiała.

Głoszą, że Węgrzy dobyli Aradu i Semlina.

Wiedeń. — Korrespondent gazety augsburskiéj, dla usprawiedliwienia wkroczenia Moskali do Austryi, zapuszcza się w następne uwagi o Polakach walczących we Węgrzech. »Przekonujesz się, żem się nie omylił, że sprawa węgierska obecnie przedzierzgła się na sprawę polską i że Koszuthowi ubiegli Polacy pierwszeństwo. Zdanie moje, że tutaj chodzi o wielką wycieczkę do Polski, potwierdzają dzisiejsze dzienniki. Koszutowi emissaryusze uwijają się po Galicyi wschodniéj. Lloyd nawet twierdzi, że Koszut także do téj agitacyi należy, chociaż nie stoi na czele wyprawy. Jest tam inny cel jak niepodległość Węgier, jest tam dalsza meta, jak nawet powstanie w Polsce, agitacya ta na cztery wiatry swych gońców wysyła, to nie austryacka to europejska wojna. Presse zaś w artykule wstępnym głosi: jak się włoska sprawa na polach Nowary rozstrzygnęła, tak sprawa Polska ma się na Węgrzech wywalczyć. Ale Polacy bardzo rozsądnie odwracają to zdanie i żądają, aby się sprawa węgierska w Polsce wywalczyła. Zwycięzko i według planu, albo zwyciężeni z konieczności rzucą się Węgrzy od Polaków prowadzeni na Galicyą i o tyle byłby rok 1849. pomyślniejszy dla nich od roku 1848, żeby mieli z zewnątrz armią, któraby przyszła w pomoc powstaniu ogólnemu. A choćby to wszystko było tylko przewidzeniem fantazyi, toć wiemy że polityka moskiewska i fantazyą kładzie z przewidzeniami jéj na szalę polityki i zapobiega wtedy rzeczy, gdy jeszcze nie zapóźno zapobiedz urzeczywistnieniu fantazyi.« (g. p.)

Według wiadomości z Medyolanu z 30. z. m. minister handlu Bruck z powodu chwilowego przerwania układów o pokój z Sardynią udał się na zaproszenie mar. Radeckiego do Mestre, a przy téj sposobności będzie także w Tryeście zkąd na 8. Maja ma wrócić do Medyolanu. Pochód wojsk na granice trwa nieprzerwanie. Jenerał Wimpffen oddał komendę w Medyolanie jenerałowi ks. Schwarzenberg, sam zaś odjechał do armii. Feldmarszałek Haynau był kilkoma dniami pierwéj w Medyolanie, dla naradzenia się z marszałkiem Radeckim względem działań przeciwko Wenecyi. Ten ostatni udaje się 4. b. m. do Mestre, tymczasem zaś dał feld. Haynau nadzwyczajne pełnomocnictwa; 8. marszałek wróci do Medyolanu. — W zeszły Wtorek rozpoczęło się pod kierunkiem feldm. Haynau bombardowanie Malghery. Słyszano huk dział aż w Treviso. Lloyd.

Roboty oblężnicze pod fortecą Malgherą rozpoczęły 26. Kwietnia. Tamtejszy park artyleryi składa się z 30 moździerzy i 70 dział oblężniczych, obok znacznego zapasu amunicyi. Wojsko oblegające składa się z 25 do 30,000 ludzi. Wzięcie Wenecyi dozwoliłoby, zdaniem korrespondenta austryackiego, przynajmniéj 20,000 wojska wysłać z Włoch do Węgier.

Za zezwoleniem rozmaitych mocarstw i na wyraźne żądanie wielkiego księcia Toskanii i papieża, korpus ces. austr. pod feldm. d' Aspre; wkroczy w tych dniach z Parmy i Massy do Toskanii i rzymskich Legacyi.

Od szlązkiéj granicy donoszą, że Węgrzy posunęli się w Spiskie i w karpaty i zajęli Neumarkt, Budatyn i Żylinę (Sillein). Zagrażają oni przejściu górskiemu pod Jabłonką. Z tego powodu wysłano tam oddziały wojska z Opawy i Bilska. Mówią o bitwie zaszłéj pod Żyliną. Przez Żywiec i Andrychów przechodzą od onegdaj uciekający Słowacy; kr. komisarz z Żyliny już od pięciu dni schronił się do Cieszyna. Onegdaj 26. Kwietnia słyszano w Żywcu mocną kanonadę, która do 6 wieczora trwała, w stronie Żyliny lub Cieplic, 3 mile od Żywca oddalonych.

Węgry.

Peszt, d. 29. Kwietnia. — Radość jaka tu obecnie panuje, jest nie do opisania. Trójbarwne chorągwie narodowe na wszystkich rogach, kobierce, girlandy w wszystkich oknach; huzarów ściskają, całują; wszędzie brzmi muzyka, wszędzie okrzyki: »Elien!« i »Hurrah!« wsparte i podniesione dźwiękiem marszów Rakoczego i Hunyada. — Na huzarach niewidać znużenia; konie ich powiększéj części z siedmiogrodzkiéj rassy, nadzwyczaj piękne. O prześladowaniu lub znieważaniu dobre myślących dotąd niesłychać; ale ze smutkiem spostrzega się, że ci właśnie, których pierwéj za najprzychylniejszych dynastyi uważano, teraz najjawniéj bratają się z huzarami. — Rekrutacya odbywa się na wielką skalę i przyznać trzeba, że z najlepszém powodzeniem. Całe Węgry są na nogach.

Galicya.

Kraków, d. 7. Maja. — Otóż i spełniły się przepowiednie, pogłoski i wieści o wkroczeniu wojsk rossyjskich do naszego miasta! — Wielu było, którzy temu nie dawali wiary, mówiąc: to przestrachy na Lachy; —

inni znowu, opierając się na doniesieniach urzędowych i wiadomościach z pewnych źródeł czerpanych, twierdzili z całą pewnością, iż w tych dniach Kraków dostanie na kwaterę Rossyan.

W sobotę rano d. 5. Maja komitet kwaterniczy zawiadomieniem swém uczynionem do obywateli dał znak niezawodny, że w tym dniu wojsko rosyjskie ma wejść do Krakowa. Mieszkańcy też zaraz rano przy kolei żelaznéj, a szczególniéj zaś na floryańskiéj ulicy i rynku, zapowiedzianych gości tłumnie wyglądali. Lecz dopiero o godzinie 4 po południu pierwsze oddziały przedniéj straży rossyjskiéj pokazały się przed murami miasta. Była to konnica; 1000 ułanów i 300 liniowych kozaków; przejechali przez Kleparz na Piasek i po przedmieściach stanęli kwaterą. Nieco późniéj nadciągła piechota 2000 ludzi; muzyka austryacka przygrywała Rossyanom aż do saméj bramy Floryańskiéj, przez którą gdy przeszli zaraz muzyka rossyjska na dętych instrumentach zagrała Krakowiaka. — W tyle za piechotą tętniła ciężka artylerya, mająca 12 dział 12-funtowych, i liczne wozy z strzeliwem. Piechota przybywszy na rynek, wyciągnęła się w linią, ustawiła broń w kozły, dopóki jéj nieporozdawano biletów kwaterunkowych, a tymczasem jéj artyleryą poprowadził jenerał artyleryi austryackiéj prosto przez rynek i Grodzką ulicę pod zamek, gdzie na placu obszernym obok kościoła XX. Bernardynów stanęła.

Każdy obyw. dostał 6 żołnierzy rossyjskich na kwaterę, i jednego lub kilku oficerów.

Na drugi dzień, w niedzielę, o godzinie 3éj po południu przeszła rosyjska muzyka cały rynek w około, nie wiedziano dla czego; gdy drugi raz obeszła, już wszyscy Rossyanie stawali w porządku na rynku pod bronią. Było to więc zwołanie na appel. O godzinie 4téj całe 3 bataliony uszykowane w kolumnę, poprzedzone kozakami i ułanami, ruszyły w pochód przez Podgórze do Galicyi. Ich najbliższa stacya ma dziś być w Izdebniku.

Zaledwie ten pułk, Kremenczuckim zwany, opuścił Kraków, a już 10,000 świeżego wojska rossyjskiego wśród rzęsistego deszczu wkroczyło do miasta, z artyleryą liczącą 24 dział ciężkiego kalibru i z 800 konnicy. Rozstawiono ich na kwatery po domach obywatelskich, podobnie jak i poprzednich.

Dziś o godzinie 9 rano wyruszył do Galicyi cały pułk piechoty, szwadron kawaleryi, a reszta miała zostać aż do drugiego dnia; tymczasem zaś nagły rozkaz nadszedł dziś w południe i dwa bataliony czémprędzéj wyruszyły w Galicyę.

W sobotę dwóch jenerałów ces. rossyjskich poznaliśmy: jen. Popowa i Sassa — całym korpusem ma dowodzić jenerał Rüdiger.

Część rosskiéj załogi zostaje w mieście, zamek jednakże i warty zajmuje wojsko austryackie. (Gaz. krak.)

W ł o c h y.

Maestra, d. 1. Maja. — Z korrespondencyi austryackiéj. Wczorajszéj nocy zaczęły wojska nasze sypać przekopy (tranchée); nieprzyjaciel spostrzegł to dopiero za dnia, i od wczoraj rana do téj chwili wciąż do nas strzela, lecz kule nie wiele nam szkodzą, z 4000 prawie strzałów, zaledwo 4 były skuteczne — mamy 2 zabitych a 8 rannych. Stosunek wcale pomyślny, gdyż w rowach robotników i straż odbywających mamy do 8000 ludzi. Z strony naszéj ani razu jeszcze nie strzelono, lecz pojutrze 60 dział największego kalibru ogień sypać rozpocznie, co dwie minuty pójdzie bomba lub kula do Malghery, i wnosząc z tego, jak nieprzyjaciel działa swoje ustawił, to jest bez zasłony z wierzchu, nie długo pewnie będziemy potrzebowali bombardować. (Jak Bóg da.) W korpusie oblegającym wiele widać ruchu; wszędzie gotują się na dzień następny lub noc przyszłą. Książąt rossyjskich, wirtembergskich, saskich, pułkowników, jenerałów wiele tu przybyło, jako gości. — Z Triestu zaś piszą pod 29. z. m. Flota austryacka stoi nad brzegami pod Wenecyą. Statek parowy wenecki odważył się dnia 27. pod Malamocco wychylić na morze, lecz austryacki okręt wojenny Vulcano znów go nawrócił; od tego czasu żaden okręt niepokazuje się na zewnątrz Lido. Flota austryacka takie zajęła stanowisko: trzy fregaty strzegą trzech ujść portowych pod Wenecyyą, Chioggia, Mallamocco i Lido, okręty parowe trzymają się bliżéj brzegu, jak daleko głębokość wody dozwala, brygi i galeoty krążą na zewnątrz, aby wszelkiemu zbliżaniu się obcych statków zapobiedz. Niezliczone baty rybackie, którym ostatnią dostawę żywności polecono, od wczoraj wszystkie znikły. Admirał zwiedził wczoraj oblężenie od strony lądu, dla naradzenia się z komendantem Haynau. Komendantem Malghery jest Paulucci, synowiec byłego admirała. Załoga składa się powiększéj części z samych cudzoziemców, pomiędzy tymi wielu Polaków. Dzisiaj przybył tutaj okręt francuski Brassier z Wenecyi i przywiózł 30 passażerów, pomiędzy nimi także familią burmistrza hrabiego Correr. — Powszechnie skarżą się tam na brak opału; ceny żywności z każdym dniem się podnoszą.

Rzym. — Doniesienie dziennika półurzędowego Patrie o wkroczeniu Francuzów do Rzymu było zawczesne, gdyż dotąd nie potwierdza się ani na drodze urzędowéj ani prywatnéj. Lubo przypuścić można, iż oni nie znajdą tam wielkiego oporu, to jednakże podajemy czynności najnowsze rządu republikańskiego w Rzymie. Zadziwiającą jest rzeczą, że rząd utrzymuje, iż do chwili ostatniéj o wyprawie francuzkiéj do Civitavecchii nic nie wiedział; dowiedział się dopiero o tém dnia 24. wieczorem, kiedy już kapitulacyą zawarto. Skoro wiadomość ta nadeszła, zgromadzenie narodowe natychmiast się zebrało, ogłosiło się nieustającém i kazało tryumwirów i ministrów zawezwać. Jenerał genueński Avezzana, od kilku dni minister wojny, odpowiedział na zapytanie uczynione we względzie siły zbrojnéj rzeczypospolitéj, że w mieście znajduje się obecnie 10,000 żołnierzy, że jednak wojsko to jest zupełnie nowo sformowane i ani jazda ani artylerya nie jest wyćwiczoną. Reszta wojska, około 8000 stoi nad granicą neapolitańską, któréj w chwili téj odsłonić nie można. Dodał przytém, że gwardya obywatelska Rzymu wynosi 4000 ludzi, ale niezdolną jest do wstrzymania wojny istotnéj. Zgromadzenie narodowe i tryumwirat uchwaliły potém proklamacye do ludu rzymskiego i protestacyą przeciw wyprawie francuzkiéj. Nazajutrz, dnia 25. zawiadomiono lud o wypadkach. Proklamacya jenerała Oudinot, w któréj powiada, że rząd francuzki rządu rzeczypospolitéj rzymskiéj nie uznał i nie myśli go też popierać, wywołała pomiędzy ludem oburzenie nieslychane, który się do manifestacyi wielkiéj już gromadzić zaczął, udało się jednakże tryumwiratowi szczególniéj za pomocą Patra Gevazzego ruch ten udaremnić, który mógł łatwo do reakcyi podobnéj jak w Florencyi doprowadzić. Rzym pozostał spokojny. Bramy miasta zamknięto; nikogo nie wypuszczono. Już chodziła pogłoska o zbliżaniu się jenerała Oudinot od Civitavechii, która tylko 9 do 10 mil od Rzymu odległa. Dodano jeszcze, że wojsko neapolitańskie od Abruzzów granicę rzymską przekroczyło. — Dnia 25. utworzył się komitet tymczasowy Francuzów w Rzymie mieszkających i ogłosił odezwę następującą: »Do Francuzów w Rzymie mieszkających! Wieści szczególniejsze upowszechniają się w Rzymie. Nadwerężając widocznie konstytucyą i prawo narodów, przekształca rząd francuzki żołnierzy wolności na podpory despotyzmu i mięsza się do spraw Rzymu. We względzie wypadków, jakieby z téj interwencyi nieludowéj wydarzyć się mogły, obowiązkiem jest Francuzów zebrać się dla naradzenia, jakby teraz postąpić należało. Powołujemy was i t. d. Niech żyje rzeczpospolita rzymska!« — D. 26. tryumwirat, któremu zgromadzenie narodowe starania około dobra rzeczypospolitéj i odparcie przemocy przemocą powierzyło, wydał obwieszczenie zakazujące rozpowszechnienia wszelkich poglosek. Ku wieczorowi wzniesiono już wiele barykad szczególniéj ku bramie do Civitavecchii wiodącéj.

Rzym, dn. 26. Kwietnia. — Sejm konstytucyjny włożył obowiązek święty na tryumwirów, aby rzeczpospolitą ratowali, i wszelką przemoc, przemocą odpierali. Lud stawia barykady, i daje dowody wielkiéj odwagi. Wieść puszczona jakoby niektóre zabytki sztuki zniszczono, a pewne muzea wcale złupiono, jest złośliwym wymysłem. Na Garibaldego z oddziałem jego czekają. Minister wojny Avezzana wydał odezwę do wojska i gwardyi narodowéj, w któréj oświadcza, iż one niezadługo może walczyć będą musiały za wolność Rzymu a nawet Włoch całych.

Florencia, 24. Kwietnia. — Ludzi wolnomyślniejszych do więzienia wciąż wtrącają, tak w tych dniach uwięziono pomiędzy innymi Mazzoniego, członka rządu tymczasowego. Guerrazzego w ścisłym trzymają areszcie w warowni Belvedere. Toskania ma być wprzód oczyszczoną z mężów kochających ojczyznę i wolność, nim arcyksiążę Leopold austryacki kraj ten obecnością swoją uszczęśliwi.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 5. Maja. — Sentinelle z Tulonu donosi pod dniem 3. Kwietnia, że Oudinot w dniu 30. Kwietnia podstąpił pod Rzym, rozbrajając poza sobą wszędzie ludność.

Nasze zwyczajne listy dochodzą nas z Rzymu z dnia 26. Kwietnia. W tym dniu zbroił się lud rzymski przeciw Francuzom pod Oudinotem, lał kule i robił ładunki.

Uroczystość wczorajsza odbyła się bez najmniejszego zamieszania. Nikt niepamięta podobnéj iluminacyi, kosztem rządowym podjętéj. Wieczorem na biesiadzie u prefekta Sekwany Bergera było przeszło 200 urzędników. Z ciała dyplomatycznego byli tylko posłowie angielski i duński. Dziennik sporów bardzo się cieszy, że prywatna iluminacya świetną była przez niepalenie świeczek. Gwardya narodowa wołała: niech żyje rzeczpospolita, a korpus artyleryi: precz z Changarnierem! precz z białymi!

Boichot, sierzant starszy z 7 pułku piechoty i jeden z dwóch kandydatów do przyszłego zgromadzenia narodowego, został aresztowanym wczora na paradzie z roskazu Changarniera. Mówią, że w wojsku odkryto pewien rodzaj sprzysiężenia. Rzecz jest pewna, że w armii francuskiéj zmienia się teraz duch zupełnie.

National dostaje teraz kurczów z powodu interwencyi rossyjskiéj. Kaci Pragi, woła National, jeszcze raz się łączą z siepaczami Wiednia, niedlatego, jak dawniéj głoszono, ażeby sprawy ludzkości bronić przeciw Madziarom, lecz dla tego, ażeby ołomuniecką wzorową konstytucyą wziąć pod swoją obronę, ponieważ ją ludy austryackie odpychają... O! teraz dopiero zbieramy owoce za naszą politykę szaloną. Rossya odpowie na nasze protestacye: interweniuję w Siedmiogrodzie, nad Dunajem i nad Odrą tém samém prawem, jak wy w Rzymie.

Aresztowano także dziś z rana o godzinie 4 zwanego księdza Chatela w jego pomieszkaniu, z powodu szerzenia propagandy pomiędzy wojskiem. Każdy żołnierz, który donosi swojemu szefowi o podobnéj propagandzie, otrzymuje od pułkownika 5 franków łapowego. Mówią, że uwięzienie

księdza Chatela zostaje w ścisłym związku z aresztowaniami wojskowych w Vincennes.

Przejęty list przez Węgrów Metternicha do Windischgrätza, który z Pesthi Hirlapi przedrukowały dzienniki francuskie, wielkie czyni wrażenie. Univers czując się dotkniętym jako organ pielgrzymującego towarzystwa jezusowego, oświadcza, że takiéj mistyfikacyi wierzy tylko ciemna publiczność, jaką są Węgrzy, ale mądrzy Francuzi niedadzą się nim w pole wyprowadzić.

Chcąc prawdziwie ocenić wczorajszą uroczystość poświęconą proklamacyi rzeczypospolitéj w roku zeszłym, spojrzyć nam potrzeba na grupę stojącą na czele, przy pierszym stopniu ołtarza przy obelisku. Jest to trio: Napoleon, Marrast i Boulay. Napoleon siedział na krześle, z prawéj strony Marrast, z lewéj Boulay. Napoleon przybył w mundurze jeneralskim na koniu, Boulay i Marrast pieszo, bo konno jeździć nieumieją. Teraz wystawmy sobie takie trio głupstwa na czele rzeczypospolitéj! Ludwik Filip był sobie kupcem, był jedném słowem zdatnym mieszczaninem, prawdziwym królem mieszczańskim. Jego ministrowie nadawali interessom handlowym króla mieszczańskiego i świata mieszczańskiego barwę języka urzędowego, zakrywali prozaiczny handel pełnéj wagi politycznemi frazesami, a podczas uroczystości lipcowych lub innych, forma ceremonialna miała zawsze materyalną wartość. Ale cóż teraz znaczy dla mieszczaństwa próżność Napoleona? Cóż znaczą jeneralski mundur i szlify bogate? Cóż znaczy to błyszczące poraz może ostatni zadowolenie z siebie Marrasta, który w praktyczném obywatelskiém życiu więcéj nic nieumie, oprócz grania w domino, brzdąkania na gitarze i lornetowania kobiet. Cóż nareszcie ma znaczyć Boulay, który ust otworzyć nie umie, ów Boulay, którego nazwisko wymienione na wiceprezydenta rzeczypospolitéj, powszechny śmiech obudziło? Owo teraz trio stoi na czele administracyi, a mieszczaństwo składać się im musi na obiady, wieczory, bale, ekwipaże, nieodnosząc przytém żadnego rzeczywistego zysku. Przytem nie wie mieszczaństwo, jak się ci ludzie wcisnęli na swe posady. Chcąc przynajmniéj czemsiś zaimponować, Napoleon i ministerstwo jego rzucili niespodziankę Paryżanom, amnestyą. Akt łaskawości rościąga się do téj kategoryi, która nie łączyła się w związki z robotnikami, bo ci zrobili lutową rewolucyą, a więc do tych, którzy przypadkowo unieśli się szałem rewolucyjnym. Prawdziwy zaś żywioł rewolucyjny pomiędzy uwięzionymi, dawno znajduje się na galerach. Ułaskawiono więc tych, co niebrali udziału w lutowéj rewolucyi. Amnestyą podpisał Ludwik Napoleon. »Francuzi, was zdradzają, wasz honor, wasza chwała, — wszystko jest zaprzedane zagranicy. Wasz rząd nie ma wspaniałomyślności, słowa charakteru. Czy nie widzicie, że ludzie, którzy rządzą losem Francyi, zdrajcami są z roku 1714. i 1815., skrytobójcami marszałka Neja? Patrzcie, wszędzie zdrada, podłość i wpływ Rossyi: Dalejże, wyrzućmy barbarzyńców z kapitolu!«

Odezwę tę podpisał Napoleon w roku 1846., jest to proklamacya, z którą wpadł do Strazburga. Napoleon wszystko zawdzięcza swemu nanazwisku, swojemu pokrewieństwu. Gdyby był bliższy krewny cesarza Napoleona, byłby wybrany prezydentem. Gdyby żył książe Reichstadt, syn Napoleona, byłby niezawodnie prezydentem rzeczypospolitéj. Sam Ludwik Napoleon wyznał, że swemu pokrewieństwu zawdzięcza swoją karierę, gdyby się zachował w karbach przystojności, powinien był przynajmniéj wspomnieć ze smutkiem o Napoleonie II. prawdziwym, jak go sprzątnęli Austryacy. Niewdzięczny atoli pasierb niewspomina o nim nigdy, owszem posyła jego mordercom pomoc. Teraz powstaje mściciel syna Napoleona, Napoleon Hieronim Bonaparte. Obadwaj kuzynkowie się czwarzą. Rosterek familijny się rozpoczął, a za nim nadejdzie spór dynastyczny, bo chłopi chcą wpływem Girardina i jego kliki, Joinvilla wybrać na deputowanego do zgromadzenia narodowego.

W klubie instytutu (amis de la constitution) wydarzył się wczora wieczorem zabawny przypadek. W chwili kiedy Flocon po długiéj rosprawie schodził z mównicy, doniósł prezes klubu, że mu donosi o wystąpieniu z niego pewien socyalista, który niechce stać na liście kandydatów tego klubu. Prezes odczytuje list. Socyalista w nim powiada, że dłużéj nie może odwiedzać zgromadzeń wyborczych, bez dopuszczenia się zdrady ojczyzny, które przypuszczają komissarzy policyi. (Zdumienie). Prezes na to: oświadczam, że na nasze zgromadzenia nigdy nieprzybywali komissarze policyi, bobyśmy ich nieprzypuścili. »Przepraszam panie prezesie, rzekł głos z końca sali, ja bywam na waszych zgromadzeniach.« Kto jesteś? zapytano. »Jestem komissarzem policyi z 10. okręgu i uwiadomiłem o tém jednego członka waszego biura! Zamykajcie posiedzenie! Wychódźmy! Wychódźmy! zawrzasnęli wszyscy i poczciwy klub reprezentantów rozszedł się w wielkiém wzburzeniu.

Uroczystości aż do 1 godziny w południe nie zaburzono. Prezydent, zgromadzenie narodowe i arcybiskup, owe trzy słupy porządnéj rzeczypospolitéj spokojnie powrócili do domu.

Pan Changarnier niedowierzał uroczystości i trzymał wszystkich żołnierzy w pogotowiu. Do Vincennes sprowadzono znów wielu socyalistów i wtrącono do więzień.

Zagraniczne wzburzenia, powstania oddziaływają teraz na Francyą, i oddają jéj garściami to, co otrzymały od niéj w Lutym przeszłego roku. Zwycięstwa Madziarów, poruszenia w Prussach, Saksonii, w południowych Niemczech, — zmuszają Francuzów do nadania rewolucyi Lutowéj prawdziwego znaczenia: znaczenia rewolucyi socyalnéj w całéj Europie.

Wczora przedpołudniem udał się kurier tureckiego poselstwa do Londynu, w celu doręczenia, jak mówią, noty dyplomatycznéj lordowi Palmerstonowi, w któréj porta przeciw dalszemu obsadzeniu księstw naddunajskich przez Rossyan energicznie protestuje i żąda pomocy Anglii.

Osławiony naczelnik policyi neapolitańskiéj Del Carreto opuścił Montpellier, dokąd się schronił w skutek pierwszéj rewolucyi neapolitańskiéj i wrócił do Neapolu w celu objęcia wydziału podobnie jak pruski dyrektor policyi Duncker, który Niemców śledzi w Paryżu, pełniąc daléj urzędowanie.

P. Gioberti, poseł piemoncki w Paryżu, przesłał do ministra spraw zagranicznych notę rządu piemonckiego, w któréj ten wzywa urzędownie Francyę i Anglię o nowe pośrednictwo w załatwieniu trudności, które marszałek Radetzki wprowadza w imieniu Austryi.

Rząd miał odebrać wiadomość, że admirał Baudin otrzymał dla miasta Palermy kapitulacyę. Był on do tego upoważniony przez rząd tymczasowy sycylijski. Flota francuska miała pozostać przed Palermo, dla dozoru aby kapitulacya wiernie była dokonaną. (!)

A n g l i a.

Londyn, 1. Maja. — Kiedy we Francyi cały porządek wstrząśnięty i wszystkie wyobrażenia zmącone, i kiedy rząd stawia absolutny a często prawie szalony odpór, w Anglii inaczéj się rzeczy dzieją, i parlament wkrótce zapewne wykona wielką socyalną rewolucyę w Irlandyi. Rzecz tak sie ma: Wiadomo że w zachodnich częściach Irlandyi lud z głodu umiera, a $\frac{2}{3}$ gruntów leżą odlogiem. Grunta te obciążone ogromnemi zaległościami nie mogą być nawet sprzedane, bo ktokolwiekby się do nich dotknął, musiałby zapłacić zaległości przenoszące wartość ziemi. Sir Robert Peel wniósł projekt, aby wszystkie odłogiem leżące grunta sądownie sprzedać, wziętemi pieniędzmi o ile można długi i zaległości spłacić, i prawa kupującego tak od pretensyi właściciela jak i jego kredytorów na zawsze zabezpieczyć. Grunta te mają być podzielone na wielkie lots po 1000, 2000 i 3000 akrów z obowiązkiem, że uprawa nie będzie się ograniczać do kartofli, lecz że ziarna, jarzyny i leguminy w pewnych proporcyach zasiewane być mają, oraz że nabywca do pewnego czasu niebędzie miał prawa rozdrabniać własności. Jest to olbrzymi pomysł, i trzeba niepospolitéj odwagi, aby w Anglii odwieczne prawa własności zmazać jednym pociągiem pióra. A jeśli takie gwałtowne prawo usprawiedliwi »axiome Proud'hon que la proprieté mal administrée est un vol a la société,« to z drugiéj strony smutna jest, że Irlandyę osadzą protestantami — i wszelkiemi środkami będą się starali i miejscową rassę i miejscową religię wyniszczyć. Sir Robert Peel nie robi nawet sekretu i wyraźnie oświadczył, że wprowadzeniem tylko nowego elementu można odrodzić ten kraj nieszczęśliwy. Projekt ten wielki zapał wywołał w biednéj części ludności irlandzkiéj, która nic do stracenia niema. Landlordy zaś wszyscy tak są do ostatniéj doprowadzeni ruiny, że ich położenie pogorszyć się już niemoże. — Ciekawy jestem, w jakiém świetle projekt Peela będzie przedstawiony parlamentowi, i jak go przyjmie partya Tory wszelkim innowacyom systematycznie przeciwna.